

W Miejscowych właściwej roli

tem Kwaśnym, Rektorem Polskiej Misji Kat.

praca jego powinna mieć przede wszy-
stkim charakter miejscowy, lokalny.
Aby być całkiem zrozumianym, nie
widzę lepszego porównania, jak to któ-
re, nie pamiętam już kiedy, uczynił
w „Narodowcu” jeden z działaczy sta-
rej emigracji, a mianowicie, że według
niego Komitet Towarzystw Miejsco-
wych powinien być czymś w rodzaju
rady gminnej...

— To co Francuzi nazywają trafnie
w swoim języku „communauté”...
przerwaliśmy.

— Właśnie. Ów działacz widział w
prezesie komitetu coś tak jakby wój-
a. Zadaniem takiej rady gminnej po-
winno być doprowadzenie do porozu-
mienia między wszystkimi towarzy-
stwami, celem skupienia pracy tych
polskich zrzeszeń dla dobra całej ko-
lonii...

— Całkowicie podzielam więc zdanie

tego działacza. Ale, ażeby taki Komitet Towarzystw Miejscowych mógł spełnić swe zadanie i być taką sprawną, wiedliwą „radą gminną” dla wszystkich towarzystw bez wyjątku i aby mógł należycie i spokojnie kierować całym życiem polskim w kolonii, a więc sprawą szkolną, przedszkolem, kursami dla starszych i młodzieży, imprezami sportowymi, narodowymi, udziałem w współpracy francusko-polskiej, obchodami itp. — to według mojego zdania, potrzeba koniecznie, ażeby taki komitet był autonomiczny, zupełnie niezależny od tej, czy innej centrali...

— Czy wtedy, Wielebny księże Prałacie, takie odcięcie się od Centrali nie wpłynie ujemnie na żywotność i celowość pracy takiego Komitetu Towarzystw Miejscowych?

J. Urban

(Ciąg dalszy na str. 2.)

przyczółek mostowy np. na wyspie.

Z odległości 16 km. od miejsca eksplozji przypatrywali się tym ćwiczeniom przedstawiciele różnych rodzajów broni. Obserwatorzy, opisując swoje wrażenia podkreślają, że po wybuchu wystrzeliła w górę jakby chmura w kolorach tęczy z przewagą kolorów białych i czerwonych. W trzy minuty potem utworzył się wielki grzyb w białych i szarych kolorach. Następnie potężny słup ciemnego dymu wzniósł się wysoko ponad miejscem eksplozji.

Szaleniec zabił kobietę i zranił trzy osoby

Carcassonne. — Kupiec Eugène Canavy z Limoux, ogarnięty nagle szaleństwem, zabił kobietę i zranił ciężko trzy osoby. Usłyszawszy rano przez radio wiadomość o ostrzeliwaniu samolotu Air-France, wybiegł na ulicę, krzycząc: „Wybuchła wojna, do broni!”. Canavy zebrał następnie broń, którą przywiózł z Niemiec, wsiadł do samochodu i wyjechał do Carcassonne. Uzbrojony wpadł do mieszkania swojego krewnego, p. Blain, wzywając wszystkich do wstąpienia do ruchu oporu. Obecny kuzyn, p. Bousquet, odebrał szaleńcowi karabin, który trzymał w prawej ręce. Canavy pociągnął wówczas za spust rewolweru, który trzymał w lewej ręce, zabijając 51-letnią posługaczkę, Teresę Escudié.

Zabójca wbiegł potem na strych, gdzie zabarykadował się i ostrzeliwał przez okno przechodniów. Dwie osoby zostały ranne. Kiedy strzały ustały, wyłamano drzwi strychu. Canavy leżał bez życia, z piersią przestrzeloną dwoma strzałami.

m Towarzystw Miejscowych właściwej roli

rodowca” z ks. prałatem Kwaśnym, Rektorem Polskiej Misji Katolickiej

zależna. W swoich pracach nie będzie czasu ani energii na beznadziejne kłótnie polityczne, na dziecinne przechy-

Małe sensacje
z wielkiego świata

■ Dworzec kolejowy w Londynie. Do automatu zbliża się umierający z pragnienia osobnik. Wrzuca monetę. Można

gdy na ziemiach naszych ojców, te wiekopomne wartości są tępione i wypaczone przez czerwonego okupanta.

Dorobek wielkich dni 3 Maja 1791 r. będący prawdziwie bezkrwawą rewolucją, wypłynął z głębokiej orki ugoru ojczyzniego po czasach ciemnoty i barbarzyństwa saskiego.

Manifest Połaniecki uzupełnia Konstytucję Majową, dając chłopom całkowite równouprawnienie. Głosi o n, że „Lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą stanowi w narodzie ludność, a zatem największą w kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie jako i przez własny nasz interes zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy”.

Ciekawa rzecz, że nawet zatwardziali opozycjoniści, którzy protestowali przeciw uchwałom trzeciomajowym, by zejść z drogi i nie przeszkadzać w tym wiekopomnym zjednoczeniu narodu, na owe dni opuścili Warszawę. Nawet oni czuli i rozumieli, że dokonuje się wielka i błogosławiona w skutkach przemiana. Ziarno zasiane w glebę Ma-

O nadanie Komitetom Towarzystw

Wywiad korespondenta „Narodowca” z ks. prał.

Paryż, w maju 1952 r.

W związku z polemiką, jaka wywiązała się wokół zagadnienia Komitetów Towarzystw Miejscowych i ich roli, korespondent Wasz złożył wizytę ks. prałatowi Kwaśnemu, Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej, by z tego autorytatywnego i stojącego ponad małośtkowymi sporami kierownika ważnej placówki, zasięgnąć opinii w tej tak doniosłej sprawie. Z miejsca też poruszyliśmy problem, stawiając pytanie:

— Ponieważ obecnie w koloniach naszych istnieją cztery rodzaje Komitetów Towarzystw Miejscowych a mianowicie, po pierwsze Komitety Parafialne, jako najstarsze; po drugie Komitety t.zw. C.Z.P. dlatego, że są legalizowane przez tę organizację, po trzecie Komitety niezależne, które mają własny statut niezależny ani od C.

Z.P., ani od Kongresu i wreszcie Komitety t.zw. Kongresowe, bo legalizowane przez Kongres Polonii Francuskiej, jaki rodzaj Komitetów, zdaniem Wielebnego Ks. Rektora odpowiadałby najlepiej naszym warunkom obecnym we Francji?

Rola Komitetów Tow. Miejscowych

— Może należałoby najpierw postawić pytanie jakie zadanie mają do spełnienia Komitety Towarzystw Miejscowych. Gdy to stwierdzimy, potem będzie już łatwiej zorientować się jaki typ Komitetów Towarzystw Miejscowych byłby najodpowiedniejszy.

— Według mojego mniemania, zasadniczym i najważniejszym zadaniem każdego Komitetu Towarzystw Miejscowych jest rozumne kierowanie całym życiem polskim w danej miejscowości, w której K.T.M. powołano do życia. Już sama nazwa wskazuje, że

Konstytucja 3 Maja

załamanie bat faszystowskich londyńczyków

O nadanie Komitetom

Wywiad korespondenta „Na

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Komitet Tow. Miejscowych winien być

Gdyby tak dzisiaj Kościuszko stanął na polskiej ziemi i powiedział: „Narodzie Polski, jesteś wolny, przyszedł czas i możesz zmieniać pracę jak ci się podoba — a ty rolniku nie będziesz przymusowo pod batem pracował w kolchozie — a ty, jeszcze samodzielny chłopie nie będziesz płacił tak strasznych podatków, ani dostarczał takich kontyngentów ziarna, mięsa, mleka, drobiu” itd. i gdyby przywrócono wolny handel i wolność braterską — jaka radość by zapanowała między ludem roboczym i rolniczym. Ale niestety tak nie jest.

Poprzednicy duchowi sanacyjnych faszystów polskich nie dopuścili do wejścia w życie Konstytucji Trzciomajowej, bo ona uwalniała naród od wybryków pańszczyzny i wprowadzała na drogę wolnej Polski demokratycznej.

Dzisiejsi faszyci chcieliby odwrotnie,

trzymać „za mordę” i założyć mu kaganiec, by pozostał niewolnikiem.

Targowiczanie też kiedyś wszystko robili pod maską, kiedy rozbijali jedność trzciomajową i doprowadzili do nowych rozbiorów Polski. Chcieli zatriumfować pod maską, że to robią dla Polski, choć wszystko robili dla siebie i na zgubę dla narodu polskiego. Tak postępują ci, którym się nie podoba demokracja i którzy zwalczały Sikorskiego i sprowadzili na Polskę rządy Stalina jak ich poprzednicy z r. 1792 sprowadzili na Polskę wojska carycy Katarzyny.

Pamiętajcie więc rodacy: kto ma wiarę w Boga i w Kościół, który nas uczy prawd Bożych, i kto kocha swoją Ojczyznę, ten uznaje demokrację i trzciomajową jedność.

Z pozdrowieniem dla „Narodowca”

Polak Ludowicz.

Księża słowaccy nie mogą odprawiać Mszy św. bez zezwolenia reżimu

WATYKAN. — Radio watykańskie podaje, że stosownie do ostatnich zarządzeń, księża słowaccy nie mają prawa odprawiania Mszy św. bez uprzedniego zezwolenia reżimu. W ostatnich czterech latach czechosłowacka partia komunistyczna dokonała 37 „czystek” w celu „zlikwidowania po-

dejrzanych o wrogie stanowisko w stosunku do Rosji sowieckiej”. Jednak rozgłoszona watykańska dodaje, że „czystki” dotknęły nie tylko partię. Od 1948 roku komuniści skazali 500 000 osób na przymusowe ciężkie roboty, 25 000 osób na karę śmierci i 50 000 osób na dożywotnie więzienie.

Zakaz dla Amerykanów udawania się za żelazną kurtynę

Waszyngton. — Amerykański Departament Stanu podał do wiadomości, że odtąd, na skutek niebezpieczeństwa jakie stwarza podróż do krajów komunistycznych, na wszystkich paszportach wydawanych przez władze USA będzie się znajdowała uwaga: „Paszport ten nie daje prawa podróży do Albanii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Rosji i Węgier”.

Aby się udać do tych krajów, oprócz paszportu trzeba będzie posiadać spe-

cialne zezwolenie. Departament Stanu podkreśla jednakowoż, że tych specjalnych zezwoleń nie będzie się wydawało, jeśli chodzi o podróż do komunistycznych Chin, Czechosłowacji i Węgier.

Echa załargu

w przemyśle stalowym w U.S.A.

Prezydent Truman wezwał przywódcę

Zw. Zaw. Metalowców by odwołał strajk

— Przeciwnie, proszę pana, brzo odpowiedź. Trzeba bowiem wiedzieć, każda centrala, jaka ona by nie była, będzie chciała wywrzeć swój wpływ na Komitet Towarzystw Miejskowych. Będzie chciała go użyć do rozgrywek często politycznych, przeciwko niewygodnym sobie towarzystwom. Każda centrala będzie usiłowała przez podległy sobie Komitet Towarzystw Miejskowych podporządkować inne organizacje, które do niej nie należą. W dziedzinie tego najlepszy przykład w ostatnim z artykułów „Narodowca” w ostatnich dniach, gdzie wyczytałem, że w pewnej kolonii istnieje 21 towarzystw, współpracujących z K.T.M. z tej liczby 4 towarzystwa należą do C.Z.P. a 17 do Kongresu Polonii Francuskiej. Wyczytałem, że C.Z.P. usiłuje przez zarząd C.Z.P. Jest to jeden z wypadków wprowadzających niesnaski do danej kolonii, gdyż rzecz jasna, że ani wspomniane 17 towarzystw, ani sam Kongres nigdy na to się nie mogą zgodzić i w razie silnego nacisku będą siłą faktu chciały się wyzwolić poprzez stworzenie własnego, niezależnego Komitetu Towarzystw Miejskowych. Fakt ten nie przyczyni się bynajmniej do skoordynowania pracy w kolonii. Raczej ją utrudni, a nawet uczyni wprost niemożliwą...

— Inaczej będzie to wyglądać, gdy Komitet Towarzystw Miejsk. będzie niezależny od central. Wówczas wszystkie te rozgrywki o wpływy, tarcia między centralami, wszystkie powody do ewentualnych zaburzeń w pracy odpadają.

— Moim zdaniem, Komitety Towarzystw Miejskowych należy pozostawić w spokoju. Dać im całkowitą swobodę ruchów na terenie lokalnym zamiast je sobie podporządkowywać. Komitetom

tylko dobrem wszystkich towarzystw w kolonii i dobrem sprawy polskiej w danej miejscowości.

— O żadnym odcięciu nie może być więc mowy, bo przecież każde towarzystwo należy do swojego Związku a poprzez ten związek do swojej centrali, która ze swej strony poprzez swoje związki jest w kontakcie z własnymi towarzystwami w terenie i może na te towarzystwa wpływać i kierować nimi.

Wartość jednej paczki papierosów rocznie może stworzyć potęgę

— A gdyby powstała jedna tylko centrala na wychodźstwie francuskim?, ryzykujemy pytanie.

— Nawet wtedy gdyby powstała na terenie francuskim jedna tylko centrala dla pracy czysto społecznej, nie zmieniałbym swego zdania co do Komitetów Towarzystw Miejsowych niezależnych. Albowiem jestem głęboko przekonany, że rozwój kolonii pod każdym względem życia narodowego, społecznego i oświatowego nawet, zależy właśnie od wolnych, autonomicznych, niezależnych komitetów lokalnych, które wolne od wszelkich postronnych wpływów, zwłaszcza politycznych, zyskają sobie szybko zaufanie całej kolonii i zgromadzą w swoich rękach siły oraz środki działania takie, jakich żadna centrala nie jest w stanie im dać.

— Po amerykańskiej emigracji, jesteśmy w tej chwili najliczniejszą emigracją, ale z chwilą gdy ustały pomoce, powiedzmy otwarcie subwencje, naszego rządu dla pewnych central i związków, cały ten gmach organizacyjny zaczął groźnie trzeszczeć i rozpadać się. C.Z.P. nie był w stanie utrzymać tych kilku małych przedszkoli i pozostawił je własnemu losowi. Dziś to samo ogłasza Kongres Polonii, twierdząc, że jeżeli zbiórka na oświatę nie dopisze, porzuci swoje czterdzieści punktów — ale punkcików

trzymanie się, na wiecowe wyzwiska i pogroźki. Tam na czele organizacji stoją ludzie poważni, myślą poważnie i tak pracują.

Dziękując wielbnemu księdzu prałatowi Kwaśnemu za łaskawą rozmowę, przedkładamy. Wychodźstwu ważne spostrzeżenia i głębokie myśli, owiane troską o dobro i spokojną pracę kulturalno - oświatową i społeczną w koloniach robotniczego wychodźstwa polskiego.

J. Urban

sobie wyobrazić jego zażalenie, gdy zamiast jednej puszki z sokiem pomarańczowym, automat „wypluł” aż 30 takich puszek. Później okazała się, że powodem owej niezwyklej szczerości było wadliwe działanie mechanizmu w aparacie. Odnosna notatka z Londynu nie zawierała informacji, ile z tych 30 płynnych porcji spragniony turysta zdołał wypić.

■ Do amerykańskiej strefy w Berlinie przedostał się spoza żelaznej kurtyny rolnik niemiecki, który przyprowadził ze sobą także — jedyną jaką miał — krowę. Zwrócił się on do władz amerykańskich z prośbą o azyl dla siebie — i dla krowy.

Minister Schuman

o możliwości odbycia konferencji „Czterech”

Paryż. — Występując w środę przed komisją Zgromadzenia, dla spraw polityki zagranicznej, minister Schuman poruszył między innymi zagadnienie odpowiedzi na ostatnią notę sowiecką, podkreślając, że rząd francuski nie wyklucza możliwości odbycia konferencji „Czterech”, w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Minister wskazał, że podpisanie porozumień umownych z Niemcami nie nastąpi przed 20 maja br. Dodał on, że podpisanie tych porozumień jest związane ściśle z podpisaniem umowy w sprawie europejskiej wspólnoty obronnej.

Brytyjska Partia Pracy domaga się konferencji „Czterech”

LONDYN. — W komunikacie ogłoszonym w środę w Londynie, komitet wykonawczy brytyjskiej Partii Pracy domaga się zwołania konferencji „Czterech”, celem omówienia możliwości przeprowadzenia wolnych wyborów w całych Niemczech.

Komitet wykonawczy wyraża nadzieję, że

w interesie Europy zachodniej Stany Zjedn. dostarczą armii francuskiej broni i wyposażenia, dodając zgodnie z oświadczeniem Attlee, że najpierw powinno nastąpić uzbrojenie państw członkowskich Paktu atlantyckiego, a później dopiero Niemiec.

Dwie partie koalicji rządowej w Bonn przeciwko „porozumieniom umownym”

BONN. — W czwartek odbyło się nowe spotkanie między Wysoką Komisją Aliancką a Adenauera, w sprawie porozumień umownych. Osiągnięto dalszy postęp. Potwierdza się, że podpisanie tych umów przewidziane jest na drugą połowę maja. Tymczasem przeciwko tym umowom wystąpiły w czwartek dwie partie, liberalów i t.zw. „partia niemiecka”, które wraz z chrześcijańskimi demokratami tworzą koalicję rządową. Wezwały one kanclerza Adenauera do niepodpisywania tych porozumień, oświadczając jakoby w obecnym brzmieniu były one tylko przedłużeniem statutu okupacyjnego.

Rzecznik Wysokiej Komisji alianckiej oświadczył, że w dotychczasowych rokowaniach w tej sprawie Alianci ustąpili w 100 punktach. W Londynie zaś mówi się, że mocarstwa zachodnie nie mogą pójść na dalsze jeszcze ustępstwa wobec Niemiec.

Sonczynino odkrycie zwłok człowieka

Obchody Święta Narodowego 3 Maja

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Oprócz organizacji wymienionych już w pierwszej części naszego sprawozdania reprezentowane były również Związek Chórów Kościelnych (prezes Walkowiak Józef), Związek Polskich Kół Muzycznych (p. Chuderski Wacław), Związek Rodzin Obrońców Ojczyzny (p. Andrzejczakowa), P.Z.P.N. (p. Surma), Liceum w Les Ageux (p. Jurkiewicz), Związek Hodowców z Bruay (p. Biadała). Przybył również p. Dufrest, poseł do francuskiego Zgromadzenia Nar. z dep. Sarthe.

W kościele śpiewał chór kościelny „Harmonia” z Marles les Mines, pod batutą p. Kozierskiego.

Akademia odbyła się w przepelnionej auli Uniwersytetu Katolickiego w Lille, przy bulwarze Vauban. Zaszczycił ją swoją obecnością J. E. ks. biskup Gawlina. Otwarcia uroczystości i powitania gości dokonał prezes Kongresu Polonii Francuskiej, p. Lech, który wygłosił następujące przemówienie:

Z niezwykłym wzruszeniem, z uczuciem głębokiej pokory osobistej, a równocześnie z poczuciem godności i dumy narodowej, zabieram w tej chwili głos w imieniu Kongresu Polonii Francuskiej, aby dokonać otwarcia tej uroczystej Akademii 3 Majowej. Oto witam Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Doktora Józefa Gawlinę, Dostojnego Protektora Wychodźstwa Polskiego, który nie bacząc na trud, raczył przybyć, aby osobiście przewodniczyć dzisiejszej uroczystości; witam naszego Ukochanego i Przewielebnego Księdza Prałata Kazimierza Kwaśnego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, który w tych ciężkich chwilach jest zawsze z Emigracją dając jej wzór pracy i poświęcenia dla słusznej sprawy.

Witam Was Dostojni Goście francuscy i polscy, witam w szczególności przedstawicieli wszystkich Związków biorących udział w uroczystości, i Was wszystkich cichych, ale także zasłużonych pracowników na niwie ducha polskiego.

Myślę, iż nie myli mnie uczucie, że w dniu dzisiejszym dokonuje się akt historyczny w

W Bruay-en-Artois

W zagłębiu BRUAY odbyła się przed południem uroczystość wspólna zorganizowana przez cztery Komitety Towarzystw Miejskowych, a mianowicie Bruay-en-Artois, Divion, Haillicourt 2 i Haillicourt 6.

O godz. 10tej odbyła się na intencję Ojczyzny uroczysta Msza św., celebrowana przez ks. M. Gutowskiego, który wygłosił również piękne, okolicznościowe kazanie. W nabożeństwie wziął udział również przedstawiciel dyrekcji kopalni Bruay, p. Goupil. Po Mszy św. uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry i rozwiniętych sztandarach, których było 36, udał się pod pomnik poległych, gdzie prezes K. T. M. Bruay p. La godziński powitał burmistrza miasta, p. Gaudron. Po złożeniu wieńca o barwach biało-czerwonych i uczczeniu minuty ciszy poległych bohaterów, orkiestra „Wesoły Tulacz” odegrała hymny narodowe.

Kilka tysięcy Polaków wzięło udział w o

działach Emigracji polskiej we Francji. Bawiem zjechali się dziś do Lille wszyscy wolni Polacy, aby dać dowód, że jest w naszych

sercach miłość do tego, co jest najpiękniejsze w życiu: idei wolności. Niech w tych murach Uniwersytetu Kato-

lic
chw
dni



Pochód w drodze z kościoła św. Stefana do Pomnika Nieznanego Żołnierza. Na młodzieży w polskich

Święto Narodowe

(Od własnego sprawozdania)

PARYŻ, w maju 1952 r.

Kolonia polska w Paryżu, podobnie jak i na przedmieściach uczęchała godnie święto narodowe Konstytucji 3 Maja, wypełniając przed południem świątynię i biorąc bardzo liczny udział w akademiach, które odbyły się po południu.

W Kościele Polskim w Paryżu

Po wielkich uroczystościach dorocznych w Lille, drugim ośrodkiem, który zgromadził najliczniejsze rzesze rodaków z okazji święta narodowego 3 Maja był Paryż. Dorocznym zwyczajem główna uroczystość odbyła się w Kościele Polskim, przy polskiej Misji Katolickiej. Tegoroczna uroczystość z okazji święta narodowego wypadła wyjątkowo okazale z powodu obecności J.E. ks. biskupa Gawliny, protektora Uchodźstwa Polskiego oraz sufragana Nowego Jorku J.E. ks. biskupa Fultona Sheena.

Przed wypełnionym po brzegi kościołem

W Marles-les-Mines

Wspaniały przebieg miał obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja również w Marles-les-Mines. Zorganizowana staraniem miejscowego Komitetu Tow. Miejsc. uroczystość zgromadziła wszystkie miejscowe towarzystwa. Udział Polonii był wyjątkowo liczny i pochód, który przy dźwiękach orkiestry po uroczystej Mszy św. celebrowanej na stadionie w Au-

powitała dostojnych gości imieniem Polonii paryskiej działwa polska w strojach narodowych. Panny Majeherczykówna i Myśliwówna wygłosiły powitalne wierszyki, wręczając dostojnikom Kościoła kwiaty.

W Kościele Polskim wypełnionym rzeszą robotniczą Paryża i bliskich przedmieść, pomieszana z wybitnymi przedstawicielami polskiego świata politycznego, artystycznego, duchowieństwa i prasy („Narodowca” reprezentował p. M. Kwiatkowski - syn), rozpoczęło się nabożeństwo, które odprawił w asyście kleryków, J.E. ks. biskup Sheen. Ks. prałat Kwaśny, Rektor Misji Katolickiej powitał dostojników Kościoła w osobach ks. biskupa Gawliny i ks. biskupa Sheena.

Kazanie ks. Biskupa Gawliny, Protektora Wychodźstwa

Kazanie wygłosił następnie ks. Biskup Gawlina, Protektor Wychodźstwa Polskiego.

Nawiązując do Konstytucji 3 Maja stwierdził on, że była ona dziełem uchwalonym dobrowolnie, a nie narzuconym. Konstytucja oparta na dwóch najpotężniejszych kolumnach: Bóg i Ojczyzna.

Dzień 3 Maja 1791 r. nie był zwycięstwem jednej partii. Wielkie to prawo było dziełem Miłości i Sprawiedliwości Społecznej. Albowiem Konstytucja opierała się o prawo, które ma swe początki w Duchu Świętym.

I znowu dziś na 161 latach wstania się pro

Po konferencji gospodarczej w Moskwie

Rosja chciałaby Francji płacić koniakiem i szampanem rosyjskim, jak płaciła Belgii wódką i kawiozem

Świat rolniczy zadaje sobie pytanie, czy t. zw. „międzynarodowa konferencja gospodarcza” odbyta ostatnio w Moskwie, a w której wzięli udział, nie reprezentując zresztą nikogo, niektórzy przemysłowcy, kupcy, bankierzy, importerzy i eksporterzy zachodni, będzie miała jakieś określone znaczenie.

Sprawozdania ogłoszone w tej sprawie są więcej niż niepewne, gdyż żaden dziennikarz zachodni nie uzyskał pozwolenia, aby się udać do stolicy sowieckiej i uczestniczyć w pracach „zaproszonych kapitalistów” i sowieckich gospodarzy. Tygodnik komunistyczny przeznaczony dla wieśniaków we Francji „La Terre” poświęcił duży artykuł konferencji, lecz ani słowa nie wspomniał o tym jakie znaczenie może ona mieć dla francuskiego rolnictwa.

Jest rzeczą pewną, że komuniści poruszyliby sprawę możliwości zbytu takich produktów francuskich, jak wino i wódek, gdyby takie możliwości istniały. Milczenie jest jednak najlepszym sprawdzianem.

Prawdą jest, że Rosja sowiecka może ofiarować dla międzynarodowego handlu jedynie produkty naftowe, węgiel, futra i produkty rolne. Nie znaczy to, że posiada ona wielkie nadwyżki, lecz wystarczy zmniejszyć racje żywnościowe ludności, aby posiadać to warty na wywóz. W zamian za te produkty Rosja sowiecka ma nadzieję otrzymać materiały strategiczne, które jej są potrzebne do przygotowania wojny: obrabiarki, różne maszyny, wyposażenie elektryczno-techniczne, energetyczne, lokomotywy, wagony, statki handlowe, ołów, cynk, miedź, produkty chemiczne itd.

Kawior i wódka środkami płatniczymi

Czy jednak można naprawdę prowadzić handel z Rosją sowiecką? Istnieją liczne przykłady, które pozwalają na danie ścisłej odpowiedzi.

Wiadomo, że wymiana towarów jest systemem w powszechnym użyciu w gospodarce sowieckiej dla handlu zagranicznego. Towary kupowane przez Rosję sowiecką, są bardzo rzadko płacone dewizami, a najczęściej produktami sowieckimi. Doświadczenie, jakiego obecnie dokonuje Belgia jest pod tym względem bardzo pouczające.

Przed wojną Belgia była dobrym klientem Rosji i znajdowała się wówczas na drugim miejscu pomiędzy jej nabywcami zagranicznymi. Dostarczała ona Rosji fabrykatów i otrzymywała w zamian produkty rolne. W roku

Okazało się jednak, że prezes nie tylko nie przywiózł żadnych zamówień z „raju” sowieckiego, lecz jeszcze wyciągnięto od niego oświadczenie, które zostanie zapewne należycie wykorzystane. Oto jego treść: „Jako specjalista francuskiego koniaku, mogę powiedzieć, że w Rosji sowieckiej znajdują się nie tylko znawcy, lecz że kraj ten produkuje doskonały koniak.”

Nie potrzeba więc sprowadzać koniaku z Francji.

To samo odnosi się do szampana. Dziennik komunistyczny wychodzący w Montpellier „La Voix de la Patrie” zamieścił już w roku 1950 (7 lutego) następującą wiadomość: „W roku 1935 ukazał się dekret rządu sowieckiego w sprawie produkcji „szampana”. W ciągu najbliższych lat Rosja sowiecka wyprodukuje kilkanaście milionów butelek doskonałego „szampana”.

Skąd więc mogą istnieć możliwości wywozu do Rosji sowieckiej prawdziwego szampana francuskiego? Już w roku ub. na ogólną cyfrę 21 800 000 funtów szterlingów zapłaconych Rosji sowieckiej przez W. Brytanię za produkty żywnościowe znajduje się wino i „szampan” sowiecki. Począwszy od 1919 r. Francja nie sprzedawała Rosji sowieckiej ani jednej butelki szampana, podczas gdy w roku 1913 wysłała do Rosji 1 088 125 butelek szampana. Prócz tego widzimy, że Rosja chce op nować nawet rynki zachodnie dla sprzedaży swego „koniaku” i „szampana”.

Niczego więc nie może się spodziewać dla siebie francuski świat rolniczy ze „wznowienia stosunków handlowych pomiędzy Wschodem i Zachodem”. Mogłoby ono jedynie przynieść duże straty francuskiemu rolnictwu.

A. R.

ONZ prowadzi czynną walkę z głodem

Osiem krajów azjatyckich połączyło swe wysiłki z wysiłkami Organizacji dla wyżywienia i rolnictwa ONZ w przeprowadzeniu programu krzyżowania różnych gatunków ryżu w celu uzyskania lepszego plonu w różnych warunkach klimatycznych i geograficznych.

Na zdjęciu, kilka odmian ryżu, z którymi dokonuje się doświadczeń w międzynarodowej stacji badań w Cuttack w Indiach.

(Aperçus des Nations Unies)



Jeden rolnik w Stanach Zjednoczonych żywić będzie 25 Amerykanów

Waszyngton. — Grupa badań Senatu amerykańskiego zajmująca się sytuacją siły roboczej w rolnictwie doszła do wniosku, że w r. 1960 dodatkowo pracownicy w rolnictwie w liczbie przekraczającej 1,5 miliona osób będą zastąpieni maszynami, czyli, że liczba potrzebnych pracowników zmniejszy się o 17 proc. w porównaniu z br.

Do roku 1970 stan pracowników w rolnictwie miałby się zmniejszyć o 37

rozwoju technicznego raport zwraca uwagę na użycie samolotów do rozrzucania wszelkiego rodzaju produktów chemicznych.

Podlewanie pola bawełnianego, które obecnie wymaga 60 godzin pracy 5 ludzi, może być dokonane przy pomocy samolotu w ciągu 30 minut.

Według tego raportu w r. 1970 mniej niż 6 milionów pracowników rolnych wystarczy do wyżywienia 150 m

Narodowiec - Nr 97

Szczecin 23.4.1952.

Apel Ks. Rektora Polskiej Misji Katolickiej do Wychodztwa Polskiego i jego organizacji

Ks. Prałat Kwaśny wygłosił przez radio przemówienie do Wychodztwa i zwrócił się do nas, abyśmy je ogłosili w „Narodowcu”. Czynimy to z przyjemnością, gdyż całkowicie podzielamy stanowisko zawarte w apelu, który jest bardzo na czasie, a brzmi jak następuje:

Muszę Wam przyznać, Drodzy Rodacy, że z pewną niechęcią staje przed mikrofonem. Nie dlatego, boń Boże, bym nie chciał złożyć Wam jak najlepszych życzeń z okazji Świąt Wielkanocnych. Przeciwnie, jestem wdzięczny kierownikom Radia, że dali mi możliwość krzyknąć do Was Bracia, Wesołego Alleluja!

Ale cały mój kłopot polega na tym, że te życzenia mają trwać pięć minut. Jak na życzenia — to za długo i za krótko zarazem. Trudno w pięciu minutach dokładnie wyrazić swoją myśl, by być należycie zrozumianym. Naturalnie, w pierwszym rzędzie pragnę, i to z całego serca, aby Zmartwychwstały Chrystus otoczył każdego z nas i nasze prace tak prywatne, jak społeczne, czy polityczne. Mam bowiem głębokie przekonanie, że nasza siła leży w jedności z Chrystusem, moc naszego życia polega na trzymaniu się, wypróbowanych wiekami czasu, zasad Wiary świętej.

Dzięki Bogu, nasza Emigracja we Francji idzie pod tym względem śladami swoich ojców, jest wierna Chrystusowi i Jego Kościołowi, i z tej drogi nikt nas nie zepchnie. Ale, niestety, wchodzimy także i w inne ślady naszych ojców, które lepiejby było zostawić na boku, bo one ani naszym ojcom, ani nam zaszczytu nie przynoszą, a sprawie Polski napewno szkodzą.

Mam na myśli przysłowie, które po

wet o jednym członku. W żaden jednak sposób nie należałoby dopuścić do takiego rozproszkowania na terenie pracy czysto społecznej.

Zostawmy sprawy reprezentowania czy też propagowania interesów Polski partiom politycznym, które od tego są. My te partie poprzemy, bo nikomu los naszej Ojczyzny nie jest obojętny. Ale zostawmy ludziom wolność należenia, czy też podzielania poglądów tej partii, którą sobie każdy dla siebie uzna za najlepszą, a usuńmy te walki z terenu pracy społecznej, oświatowej, która to praca jest dziś niemiennie ważną, potrzebną i nagłą.

Stoimy przed ruiną naszego szkolnictwa. Niektóre Związki pozbyły się tego ciężaru, dla innych celów, tymczasem, jeśli braknie szkół, przedszkoli, ochronek, to wkrótce nie będzie miał kto obchodzić 3-go Maja ani w Lille, ani w Lens. Już dziś w niektórych koloniach trudno rozmówić się z polskimi dziećmi po polsku. A my się kłócimy, która Centrala ma większe znaczenie, gdy połowa co najmniej Rodaków do żadnej Centrali nie należy. Zamiast ich pozyskać, pracą naszą przekonać, to nam czas schodzi na licytowaniu się, kto starszy i więcej znaczący.

Jedna i druga Centrala nie wiele znaczy, jeśli jej prace oparte są na takich intrygach. Jedna i druga nie wiele warta, jeśli nie potrafi wyczuć i zrozumieć swego zadania na dzisiejsze czasy. Dlatego trzecim życzeniem moim byłoby, aby na czele naszych organizacji stanęli ludzie światli, zacni, bez własnych, płaskich ambicji, ale znani z rozsądku, umiaru, a przede wszystkim z uczciwego życia, albowiem trudno w to uwierzyć, aby czło-



(Foto: Michałowski Noeux-les-Mines)

Bardzo liczny w pochodzie był udział harcerstwa i K.S.M.P.. — Zdjęcie powyższe przedstawia zastęp K.S.M.P.-ż., kroczący za swoim sztandarem.



(Foto: Michałowski — Noeux-les-Mines).

Podczas całej uroczystości dziewczynki w strojach narodowych zbierały na Fundusz Oświaty.



(Foto: Michałowski Noeux-les-Mines)

ę obiad na cześć J. Eksc. ks. biskupa J. Gądzki sędziwą działaczką, p. K. Konopczyńską, prez. Kongresu Polonii Francuskiej i Związku Śpiewaczych



(Foto: Michałowski — Noeux-les-Mines).

Uczennice Polskiej Szkoły Gospodarstwa Domowego z Fouquières - lez - Béthune wzięły udział w pochodzie w pięknych strojach ludowych.

migracji polskiej w Hesji.

Zebranie, które odbyło się
nia we Frankfurcie (H)
i nastrój czysto po
na, iż na zebr
członków K
tym, że
wa żad

Po
i p

Obchód

Konstytucji 3 Maja

w Lille

w obrazkach



(Foto: Michałowski Noeux-les-Mine)

J. Eks. ks. biskup Gawlina i ks. prałat K. Kwaśny przed pomnikiem poległych w otoczeniu zarządu Kongresu Polonii Francuskiej pp. Ratajczaka, Lecha i Kudlikowskiego



(Foto: Michałowski Noeux-les-Mines)

Na czele pochodu kroczyły dzieci z Krucjaty Eucharystycznej w barwnych strojach ludowych.



Podczas uroczystości 3-majowej odbył się wólny, którego widzimy na zdjęciu pomiędzy prez. Zw. Tow. Kobiety i p. B. Lechem.

Kół